KORRESPONDENT HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 26 Sierpnia. Nro 66. Roku 1843.

O OCZYNSZOWANIU WŁOSCIAN.

Jak każda nowa idea napotyka opór w świecie moralnym tak też objawienie myśli o oczynszowaniu włościan, mało jeszcze u nas przedsiębrane, musiało wywołać polemikę powstającą z nawyknienia, niezupełnego pojęcia rzeczy i z obawy zamiany tego co istnieje, na inne nieznane i niepewne. Jest to zwykła kolej rzeczy i ani dziwić się należy, że się zjawiły takie artykuły, jak obywatela z Hrubieszowskiego, umieszczone w Nr. 45 i obywatela z Gostyńskiego w Nr. 60 Korrespondenta Handlowego Przemysłowego i Rolniczego.

Wiekami uświęcony zwyczaj gospodarowania pańszczyzną odraża do saméj siły folwarcznéj, co poszło w przysłowie: »Maciek zrobił, Maciek zjadł.« Wyobrażenie jakie sobie utworzono z niedokładnéj wiadomości o skutkach urządzenia włościan w dobrach prywatnych w Prussach, wszystko to sprawiło, że wyraz oczynszowanie włościan dla ucha właścicieli ziemskich w Królestwie, stał się głową Meduzy, i dla tego to artykuły wzmiankowane z takiemi osobistemi ucinkami występują przeciwko panu A i panu K. P. za to, że się poważają doradzać oczynszowanie.

Niniejszego artykułu nie jest wcale zamiarem bronić oskarżeń jakiemi obsypują artykuły panów A i K. P. dziedziców ziemskich, ani wchodzić w rozpoznawanie jak dalece właściwemi być mogą odparcia obywatela z Hrub. i Gostyń.

Nikt szczerze nie uwierzy, aby w dzisiejszym wieku oświaty, miano się tak nieludzko obchodzić z włościanami, których ochraniać, bronić i wspomagać interesem jest samychże dziedziców, ale też niemożna przeczyć, aby niewydarzały się nadużycia, którym sprzyja jeszcze dzisiejszy stan naszych włościan.

Myśl, którą artykuł obecny chce podać ogłoszeniu, ściąga się jedynie do stanowiska z którego zapatrywać się należy na ideę oczynszowania włościan. Żeby wyraz ten ocenić w duchu niniejszego artykułu, należałoby go zamienić na uposażenie włościan, ażeby brzmienie wyrazu mogło odpowiedzieć znaczeniu rzeczy którą się chce przedstawić. Niechaj nikt przedwcześnie nie tłómaczy sobie téj myśli obawą uposażenia jednych kosztem drugich, lecz niech wysłucha cierpliwie do końca, a potem sądzi.

Prawne stosunki dziedziców ziem względem włościan w całym u kraju dzisiaj są jednakowe. Wszędzie pan włości jest właścicielem gruntu. Włościanin wydzieloną ma sobie część onego i w zamian jako dzierżawca wypłaca się panu z dzierżawy robocizną, ale wysokość tej dzierżawy nie wszędzie równa. Jakąkolwiek zaś jest, może się okaże przynajmniéj po części, że włościaninowi znajdzie się wynagrodzenie za jego pracę z jakąkolwiek korzyścią. Korzyść przecież ta jest straconą, bo nie jest rozrządzalną, bo jéj nawet nie pojmuje ten który jéj używa, bo myśl jego nie łączy się do niéj, bo ją odpycha jego położenie.

Mogąc być wyrugowany ze swojéj zagrody w każdym czasie jeżeliby się to dziedzicowi podobało. Włościanin nasz w dobrym nawet bycie, uważa się za najemnika, tu jest właśnie cały zaród złego. Wiele jest miejsc gdzie, czy to ze swego położenia, czy z łagodności początkowych zwyczajów i stosunków pomiędzy panem a włościaninem, czy z dobrego obchodzenia się dziedzica tradycyjnie w familiach zachowywanego, lud wiejski w dobrym dosyć jest bycie. W takiem położeniu chłop nie myśli nawet o wydaleniu się ze swojéj zagrody, ani dziedzic o wypowiedzeniu mu osady; ale że stanu naszego włościanina nie wspiera myśl niejako jego niepodległości, byt ten jego acz dobry, nie sprowadza tych skutków, jakie by sprawił, gdyby włościanin czuł się właścicielem. Chociażby miał przekonanie, że go pan nie ruszy, wie jednakowoż że gdyby chciał się wydalić, że gdyby go siły opuściły i uczyniły niezdatnym do pracy, ustąpić musi zagrody komu innemu nic z niéj nieunosząc, ani dla siebie, ani dla swoich dzieci za pracę i ulepszenia jakie mógł poczynić w posiadanym gruncie. Jeżeli ma syna dorosłego, mogącego objąć gospodarstwo, może sukcedować na téj saméj zagrodzie i to jeżeli pan na to zezwoli. Lecz cóż się stanie na przypadek jego śmierci z nieletniemi jego dziećmi? praca całego jego życia stanie się dla nich straconą.

Są to uwagi w duchu niniejszego artykułu dążące do okazania, że ażeby kraj nasz mógł się posuwać na drodze ulepszenia, ażeby nabrał siły zamożności i oświaty, stan włościanina powinien być postawionym na stopniu własności w sposobie, aby on dotykalnie mógł być o tem przekonany.

Rozmaite są zdania o sposobach za pomocą których kraj ubogi i ciemny uczynić można zamożnym, silnym i oświeconym. Ale mniemanie i dziś jeszcze powtarzane: »że trzeba lud oświecić, a potem myśleć o jego dobrym bycie, o nadaniu mu własności,« musi ustąpić przekonaniu: »że dobry byt sprowadza dopiero oświatę.« Przykład tego widzimy równie w państwach jak i w pojedyńczych familiach. Biedny rzemieślnik dzieci swoje zaledwie posyła do szkoły Elementarnéj, jeżeli znajduje ku temu sposobność, gdy bogaty kształci je na równi z pierwszemi familjami szlacheckiemi. Toż samo dzieje się z kra-

jami, państwa Zachodu przyszły do oświaty dopiero za pomocą dobrego bytu.

Nawet dobrze pojmujący kwestją i z dobremi chęciami dziedzice dóbr ziemskich słusznie mogliby być przejęci obawą na myśl przyspieszonéj zamiany stosunków ich włościan względem ich samych.

Autor artykułu w Nr. 58 Korrespondenta, sprawiedliwie powtarza: »powoli« tego twierdzenia przeczyć mu nie można. Któż może żądać aby oczynszowanie włościan miało nastąpić gwałtownie, na raz jeden; jeżeli obawa z téj jest strony, to niewłaściwa. Przemiany instytucji Ekonomicznych równie jak politycznych i socjalnych, nie mogą być raptowne pod karą szkodliwéj reakcji. Rząd nasz od wielu już lat postanowiwszy oczynszowanie we wszystkich swoich dobrach, może służyć za przykład w powolném i stopniowém tylko postępowaniu w téj mierze. Przyjął on za prawidło: że naprzód rozpoznaje zamożność żądających oczynszowania. Jeżeli znajdzie ich przysposobionemi, żąda złożenia do Banku pewnéj kaucji pieniężnéj, następnie dozwala im opłacać anszlagową wartość robocizny i dopiero gdy przez pewny przeciąg czasu uiszczają się w terminach, przystępuje do normalnego ich urządzenia na czynsz.

Taki sposób nie może być zawodny i takiego każdy prywatny właściciel dóbr użyć może i to łatwiéj i lepiéj. Rząd musi używać pośrednictwa podwładnych Urzędników i postępuje niejako ryczałtem. Prywatny właściciel działając sam, może sam bliżéj i pewniéj powziąść przekonanie o zupełnéj prawdzie.

Może czynszować pojedynczo w miarę jak który włościanin zamożnością i własną siłą moralną znajdzie się ku temu usposobionym. Idzie tylko o początek i danie przykładu.

Oczynszowanie na pieniądze jest najwłaściwsze, najmniejszym podlega niedogodnościom.

Wszelako mogą być okolice gdzie produkta na niższéj jak gdzieindziéj stoją cenie, gdzie spieniężenie ich jest trudniejsze tam zamiast gotowizny, możnaby żądać osepu w zbożu, możnaby żądać robocizny. Urządzenie włościan w Xięztwie Poznańskiem i te rodzaje oczynszowania dopuszcza; z czasem mogło i musiałoby przejść w pieniądz. Główną zasadą oczynszowania jest ustalić włościanina na jego osadzie, ażeby mu nadać prawo posiadania pod pewnemi warunkami, pod pewnemi obowiązkami względem pierwotnego właściciela ziemi, ażeby wlać w niego przekonanie: »że on nie jest jak dotąd najemnikiem, mogącym być wyrugowanym, ale że jest w pewnéj części właścicielem. Że nikt własności téj pozbawić go nie może, jeżeli przyjętym zobowiązaniom zadosyć czyni.

Taka tylko moralna siła zdolną jest kraj nasz w zamożności przybliżyć do krajów sąsiednich Zachodu. Kto o tem wszystkiem powątpiewa, niechaj się przypatrzy i to w ogóle dobrom rządowym. Tam włościanin z małym wyjątkiem w lepszym jest bycie; uważa się wyższym od włościanina dóbr szlacheckich.— Dla czego? bo tam zabudowania i sprzężaj do niego należy.— Tam nawet chociaż nie czynszownik, chociaż odrabiający tak nazwaną pańszczyznę, nieopuszcza swojéj osady jeżeli gospodarować nie może lub nie chce, ale ją sprzedaje. Dzieci po rodzicach sukcedując zbywają komu innemu, zawsze za wiedzą i upoważnieniem pana, to jest Rządu. Doświadczenie naucza, że czynszownik nabywca, który za osadę, za umową piśmienną nabytą zapłacił, powszechnie w lepszym jest bycie, i to nie dla tego, że mógł być zamożniejszym od swego poprzednika, lecz że silniejszy jest przekonaniem, że pracuje na swojéj własności, że jest właścicielem. Nie podlega on już takiéj myśli zależności jaka mogła być właściwą poprzednikowi, który czy to z pamięci, czy z tradycji familijnéj, nie zapomniał jeszcze o podległości dzierżawcy, Assessorowi Ekonomicznemu, pamięci przedczynszowéj. Ale nie jeden pewnie z właścicieli ziemskich niespokojony w idei, że nadanie jakiejkolwiek własności włościaninowi, o tyle jego pozbawi dziedzictwa, wołać będzie na bezprawie, tak jak w art. P. H. B. z Harlewa. Należy się dobrze porozumieć w téj mierze. Urządzenie włościan w Xięztwie Poznańskiem takie sprowadziło mniemanie i wywołało okrzyk, że było wydarciem własności, nadużyciem przemocy. Dzisiaj przecież mniemanie to zamieniło się w wyznanie, że dziedzice na urządzeniu tem wcale nieucierpieli. Pomińmy wreszcie ten przykład i uważajmy rzecz z nowego zupełnie stanowiska. Wyobraźmy sobie dobra ziemskie w obszerności wymagającéj znakomitéj robocizny a przeto i ludności. Minął czas poddaństwa. Zatrzymać ludzi przy gruncie mocą prawną nie można. Każdy przeciążony powinnościami może opuścić włość i gdzieindziéj szukać miejsca pod lepszemi warunkami. Każdego więc dziedzica własnym jest interesem takie względem włościan przyjmować stosunki, aby on za pracę swoją tak był wynagrodzony, iżby miał w zamian odpowiedni byt i przy rządności jakąś jeszcze oszczędnością ten byt podnosił. Są to powszechne warunki między właścicielem a dzierżawcą, tamten z własności, a ten z pracy i starania odnosi korzyść. Powtarzam więc, że téj korzyści, jeżeliby żadne inne jeszcze względy nieprzemawiały, należy włościanina uczynić właścicielem, przywiązać go stale do ziemi, zapewniając tym sposobem i samym dobrom mniéj zmienny dochód a zatem i ich wartość: Gdyby obszerny zwłaszcza folwark dworski pozbawiony robocizny przez wyjście ludności włościańskiéj, musiał się obchodzić własną tylko siłą, miałby więcéj gruntu, lecz jakiejżby proporcjonalnie ponosić musiał wydatki? Bilans na końcu roku ekonomicznego tem więcéj musiałby być niekorzystny że ludność miejsca, oprócz robocizny, pod innemi względami wiele stanowi i wpływa na intratę. To więc coby się wydawało na parobków, zaprzęgi, narzędzia rolnicze, co się traci na propinacji i innych z miejscowéj ludności wypływających dochodów, stosunkowo ustąpiwszy włościaninowi, uczynić go nienaruszalnym właściciciełem pod pewnemi warunkami i przez ten sposób przywiązać go do zagrody. Każdy ktoby rozumiał inaczéj oczynszowanie włościan, niemógłby użalać się, gdyby go posądzono o uważanie jeszcze włościanina poddanym przedkodexowym. P. H. B. z Harlewa proponuje powszechną składkę i wykup na usamowolnienie włościan. I jedno i drugie nie zdaje się być właściwem. Składka byłaby zawsze nowym podatkiem; okup zaś tak względem okupnika jak i względem dóbr okup otrzymujących znalazłby uzasadnioną może krytykę.

Włościanin Polski z swoją myślą zależności nagle darmo i łatwo od powinności pańskich uwolniony, czyliby umiałby korzystać ze swego nowego i niespodziewanego położenia?

Zarzut jakiemu ulega instytucja ś. p. Staszyca w dobrach Hrubieszowskich, bez wątpienia w téj wadzie ma swoje pochodzenie. Dobra zaś pozbawiwszy się częściami sprzedanych korzyści, musiałyby stracić na wartości, czegoby nawet prawo przez wzgląd na wierzycieli niedopuszczało.

Trudno zatem zaprzeczyć, że tylko stopniowe oczynszowanie na pieniądze, osep lub robociznę z nadaniem pewnego prawa własności mogłoby polepszyć stan włościan i obiecywać krajowi wzrost w bogactwo i oświatę. Każdy prawie artykuł przeciwny czynszowaniu włościan, obok przykładu instytucji Hrubieszowskiéj, wspomina także o niebardzo korzystnym stanie urządzenia włościan w Ordynacji Zamojskiéj. W wielu wsiach ustanowione czynsze opłacać mają Kassie Ordynackiéj dzierżawcy, którym włościanie oczynszowani odrabiają, to jest że pod inną postacią włościanie sami wrócili do pańszczyzny, bo im łatwiéj odrabiać jak płacić.

Jeżeli tak jest, jest to wadą zasady oczynszowania.

Włościanin w dobrach Ordynacji Zamojskiéj, przypuszczony do płacenia za robociznę, nie przestał być zupełnie od

Dominium zależnym, może wrócić na pańszczyźnianego, może być wyrugowanym, jeżeliby Administracja znalazła ku temu powody.

To więc niema w nadaniu, tej tyle razy w niniejszym artykule przywiedzionej myśli nadania włościaninowi nienaruszalnej własności. Nieuzbrojony tą siłą moralną czynszownik w dobrach Ordynacji Zamojskiej nie dąży duszą do utrwalenia się na stanowisku właściciela.

Przysłowie »pracuję na swojem« ma wielkie, ma całe znaczenie, w myśli którego pisanym jest niniejszy artykuł. Do tego przekonania »pracuję na swojem« przyprowadzony włościanin nasz, dopiero stanie się prawdziwie użytecznym dla ogółu.

Od właścicieli ziemskich zależy nadać, wlać to przekonanie. Uczynić to oni mogą bez obawy utracenia części swojej własności, jeżeli postępować będą z ideą dobrze zrozumianego własnego interessu, bez cofania się do myśli zastarzałej panowania nad włościaninem i uważania go za zależnego od jego dobréj woli, od jego łaski. Nie przeczę że do pozbawienia się téj myśli potrzeba duszy wznioślejszéj nad pospolitą poziomą, napojoną zarozumieniem znaczenia nieograniczonego dziedzica względem ziemi i chłopa. Wyraz który z wyobrażenia poddanego niewolnika z czasem oświatą i przeobrażaniem idei zamienił się na włościanina, na wyraz kosmopolizmu, na wyraz łagodniejszych obyczajów, a który sam obiecuje już błogą przemianę, pożądaną od każdego dobrze myślącego i od każdego prawnego serca.

w Warszawie dnia 16 Sierpnia 1843 r. F. Z.

O ZALEWANIU CZYLI NAWODNIENIU ŁĄK.

Środek użyźniania łąk powszechnie za granicą używany, należy do najważniejszych czynności gospodarskich. W Niemczech Francji i Włoszech, łąki regularnie dwa razy a często trzy i cztery razy do roku koszone być mogą: nakład przeto na nawodnienie sowicie wynagrodzonym zostanie.

W kraju naszym w wielu miejscach położenie gruntowe wymaga koniecznie nawodnienia łąk szczególniéj w latach suchych: wprawdzie u nas praca droższéj przychodzi aniżeli w okolicach biedniejszych, zawsze jednak przyrodzenie skuteczną pomoc i u nas przyniesie gospodarzowi, jeżeli tylko umiejętna ręka potrafi zręcznie z darów jego korzystać. (1)

Przez nawodnienie przywłaszczamy sobie nawóz którego się nieutworzyło i małym kosztem sprawiamy bujną wegetację. Woda użyźnia łąki za pomocą cząstek pożywnych, które zwykle z sobą unosi, zasłania rośliny łąkowe od zimna, i srogich wiatrów, niszczy mchy i zielska nielubiące wilgoci. Udziela łąkom w czasie suszy potrzebnéj wilgoci i rozpędza szkodliwe zwierzęta, jako to: myszy, krety, pędraki, poczwarki, pomrowie.

Ten łatwy sposób użyźnienia, a tem samem podwyższenia wartości łąk prawie wszędzie zastosowanym być może, gdzie tylko przepływa strumyk lub rów i łąka ma należyty spadek. Gdyby użytkowanie wody należało do kogo innego, można za stosownem wynagrodzeniem nabyć użytkowania wody; śmiało bowiem twierdzimy, że w większéj liczbie przypadków ta sama woda użyta do nawodnienia łąk, daleko większą przyniesie korzyść aniżeli obracając koło małego młynka. Można także niekiedy a mianowicie w jesieni i na wiosnę użyć do zalewania łąk na nizinach leżących, wody deszczowéj spływającéj z lasów i pól górzystych. Strugi mianowicie te, które płyną przez pola i miejsca zamieszkałe, unoszą z sobą mnóstwo pożywnych cząstek. Wreszcie każda woda zawierająca w składzie swoim wapno i gips oraz woda ze stawów i jezior zdatna jest do nawodnienia. Już w kraju naszym zaczęto myśleć o ulepszeniu łąk. W czasie wolniejszym od obowiązków zwiedziłem i obejrzałem tego rodzaju roboty. Między innemi zrobienie łąki na czystéj wydmie piaszczystéj w dobrach Żarki przynosi wielki zaszczyt Administratorowi tych dóbr doktorowi Petzold. Cały sposób postępowania wraz z planem niwelacyjnym zamieszczony będzie w dziełku które w tym przedmiocie wkrótce na widok publiczny wyjdzie. W. Józefowicz pro. J. G. W. i L.

(1) Tom 7 Gospodarstwa Wiejskiego Oczapowskiego.

STOSUNKI HANDLOWE HISZPANJI z ANGLJĄ.

Można zapewnić bez obawy omylenia się, że nigdy nie istniały dwa narody korzystniéj umieszczone jak Anglja i Hiszpanja, do utworzenia między sobą ścisłego związku interesów przemysłowych, do wprowadzenia bezpośrednich i zupełnie zrównoważonych czasami produktów; za pomocą mądréj kombinacji wzajemnych układów te stosunki prawie wyłącznie ograniczyłyby się na zamianie i n n a t u r a, tak jak było w początkach handlu, ponieważ potrzeby Hiszpanji są niekiedy takiego rodzaju, że nie mogą być zaspokojonemi gdzie indziéj jak w Anglji i zarazem Anglja może znów zapewnić płodom Hiszpanji obszerną i często wyłączną konsumcją. Hiszpanja jest krajem niezmiernie rolniczym i pasterskim. Anglja posiada niezmierną czynność w sztukach rękodzielniczych i w nauce handlu. Hiszpanja jest uposażoną nieskończoną rozmaitością ziemi i klimatu, gdzie prawie bez uprawy rośnie mnóstwo produktów strefy gorącéj i umiarkowanéj; posiada ona bogactwa mineralne, które jakkolwiek nieustannie wybierane, mogłyby zrównać a nawet przewyższyć kopalnie Ameryki, które ona straciła; jéj terrytorjum jest obszerne i czyste co do ludności, jéj brzegi rozciągają się nad dwoma morzami najbardziéj uczęszczanemi; Oceanem i morzem śródziemnem, i mają wyborne porty. Z tak wielkiemi i licznemi korzyściami, nie podobna wyobrazić sobie żadnéj granicy niezmiernego bogactwa handlowego do jakiego Hiszpanja byłaby zdolną, gdyby ją uprawiono tak jak być powinno, o czem można sądzić z tego co ona nawet dziś, w stanie zupełnéj ociężałości, produkuje przy nielicznéj ludności i niskim stanie prac przemysłowych. Powierzchnia Hiszpanji wynosi 182,758 mil kwadratowych, a jéj ludność zaledwie 13 miljonów a wyspy angielskie których powierzchnia wynosi tylko 145.702 mil kwadratowych wynoszą dwa razy większą liczbę indywiduów. Stosunek produkcyjny jest daleko niższy niż stosunek ludności do rozciągłości kraju, ponieważ kapitały i przemysł nie znajdują rozwinięcia, kiedy łatwość zamiany spętana jest zakazami i utrudzeniami fiskalnemi. Uprawa pól, mianowicie wina i oliwy, jest zupełnie zniesioną w wielu okolicach, ponieważ płody te nie znajdują odbytu, i nie mogą rozchodzić się do kraju, któryby zdolny był konsumować je, ponieważ większość płodów jakie ten kraj mógłby dawać w zamian jest zabronioną. Pan James Hudson, były konsul jeneralny rzeczypospolitéj Nowej Grenady wydał w zeszłym roku broszurkę pod tytułem: P r z e g l a d k o d e x u h a n d l o w e g o i t a r y f H i s z p a n j i, podług któréj możnaby utworzyć sobie wysokie wyobrażenie o tych zakazach, jakich żadna inna taryfa nie przedstawia przykładu.

Taryf, mówi pan Hendeson jest cztery: 1) względem wprowadzania artykułów z zagranicy, 2) względem wprowadzania z Ameryki, 3) z Anglji, 4) względem wywozu z Hiszpanji.

Taryfa artykułów zagranicznych europejskich składa się z 1326 artykułów ułożonych porządkiem alfabetycznym, z których 800 wprowadzonych przez okręty hiszpańskie opłaca cło w stosunku — — — — — 15 pCt.

230	—	—	—	—	20 —
80	—	—	—	—	25 —
55	—	—	—	—	10 —
26	—	—	—	—	30 —
3	—	—	—	—	36 —
2	—	—	—	—	24 —
2	—	—	—	—	45 —
50	—	—	—	—	od 1—8 pCt.

Reszta bez żadnéj opłaty.

Te same artykoły wprowadzane przez okręty obce, poddane są powiększonemu cłu w proporcji następującéj:

1150 artykułów o ósmą część.
80 — czwartą część.
10 — połowę.

Prócz tego jest jeszcze opłata nazwana konsumcyjną, która zwykle wynosi 1|8 cła, a w rzadkich przypadkach 1|4, albo 1|2.

Tym sposobem cło 15 pCt, jeśli artykuł wprowadzony jest przez okręt hiszpański podnosi się do 20 pCt za dodaniem opłaty konsumcyjnéj a 20 pCt cła za wprowadzenie okrętem zagranicznym podniesie się do 27 pCt.

Cła od rozmaitych artykułów wprowadzanych z Ameryki według taryfy składającéj się z 27 artykułów zmniejszają się od 1—75 pCt, a wprowadzane przez okręty zagraniczne płacić muszą cło podwójne.

Z Azji sprowadzane artykuły dochodzą do liczby 105, z których 69 z wysp Filipińskich płacą od 1—8 pCt cła, a 36 artykułów z Chin, płacą od 5 do 25 pCt, ale mogą być tylko okrętami hiszpańskiemi wprowadzane

Artykułów wywozowych jest tylko 14, te płacą od 1—86 pCt cła z powiększeniem o 1|3 część jeśli są wywożone przez obce statki.

86 przedmiotów zupełnie jest zakazanem do wprowadzania, naprzykład żelazo, tytoń, napoje spirytusowe, markurjusz, ubiory gotowe, zboże, sól, kapelusze, mydło, wosk, wełna, skóry i t. d.

Jedenaście przedmiotów niewolno wywozić, między innemi skóry, futra i drzewo budowlane. (Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Łondyn 1 Sierpnia. — Od ośmiu dni w okolicach doliny nie spadła ani jedna kropla deszczu, i pogoda przez cały tydzień była bardzo piękną, powszechne zatem obudziła podziwienie wiadomość o wielkiéj burzy, która w różnych częściach kraju miała miejsce. Chociaż nie możemy jeszcze oszacować szkody zpowodowanéj przez to, jednakże z dochodzących nas raportów wnosić musimy, że była znaczną.

Dzierżawcy nie przestają obficie zaopatrywać rozmaite targi, co przy stanowczem zmniejszeniu się pokupu spowodowało nagłe spadanie cen tego ziarna. Na wszystkich głównych targach prowincjalnych, równie w okręgach rolniczych jak w głównych punktach konsumcji interesa były bardzo oziębłe, i wziąwszy ogół królestwa, w przecięciu spadnięcie cen od 2ch tygodni, liczyć się może na 4—5 szyl.

W Szkocji w początku tygodnia spadło wiele deszczu, ale który podług powszechnego zdania nie miał przynieść ważnéj szkody żniwom które z wyjątkiem braku potrzebnego słońca i opóźnionéj dojrzałości uważane są w ogóle za pomyślne. Zapasy dawnego zboża zdawały się być zupełnie u nas wyczerpanemi, ale chociaż dowozy były bardzo nieznaczne, niepomyślne wiadomości z południa przyniosły jednak spadającą dążność w cenach.

W Irlandji powietrze miało być bardzo zmiennem, co w niektórych okolicach spowodowało częściowe szkody, za to z innéj strony donoszą o pomyślnem dochodzeniu do dojrzałości. Pszenica chociaż bardzo nieobfita w zapasach, na rozmaitych targach spadła w cenie, i owies także nieco taniéj był przedawany.

Dowóz pszenicy angielskiéj w porcie Londynu w zeszłym tygodniu wynosił 8,112 Qrt. których większa część bezpośrednio przeszła w ręce młynarzy. Zagranicznéj pszenicy dowieziono nam w ciągu zeszłego tygodnia 15,753 Qrt. to jest 5725 z Gdańska, 482 z Hamburga, 550 z Kollbrandt, 2023 z Królewca, 1400 z Lubeki, 1768 z Pilawy, 1005 z Rostok, 600 z Stralsund i 2200 z Wolgost. Odbyt w oclonéj zagranicznéj pszenicy był bardzo nieznaczny i pokup na na pszenicę pod kluczem bardzo się zmniejszył; w ciągu upłynionego tygodnia bardzo mało interesów ukończono. W przedmiocie prawdopodobnego zniżenia się cła, pozostajemy w tem zdaniu, że 14 szyl. będzie najniższą pozycją. Jęczmień trzyma się bardzo silnie i chociaż odbyt nie jest żywy, ceny utrzymały się. Niesłyszeliśmy o żadnéj przedaży pod kluczem; jednakże żądane są ceny przeszłotygodniowe.

Tu w Londynie, mieliśmy na wczorajszym targu dość znaczny dowóz angielskiéj pszenicy, jednak z przeszłego tygodnia pozostała znaczna ilość nie przedaną, tak że wystawiona na przedaż ilość była nie mała, to spowodowało oziębły handel po cenach o 3 do 4 szyl. niższych za najlepsze próby, i przy zamknięciu targu znaczne partje pozostały nie przedanemi. (Podług innych prawie cały targ został wypróżniony.) Zagraniczna pszenica notuje się o 2 szyl. niżéj, a pod kluczem niebyło prawie wcale odbytu. Znajdowało się także na targu około 200—300 Qrt. nowéj pszenicy z hrabstwa Essex, któréj gatunki były bardzo rozmaite, i płacono je według dobroci od 52—62 szyl. za Qrt. Jęczmienia mało i bez zmiany. Owies spadł o 1 szyl.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 25 Sierpnia 1843.		żądają R. s.	żądają k.	dają R. s.	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	10	91	55
Gdańsk 100 talarów	2 M.	91	75	91	65
Hamburg 300 m. k.	2 M.	138	60	—	—
Londyn fun. sterlin.	3 M.	6	40	6	36
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb,	1 M.	99	75	99	50
Petersburg. ditto.	1 M.	100	—	99	50
Paryż 300 franków	2 M.	74	85	—	—
Wiedeń 150 zł. reńskich	2 M.	96	60	96	30
Wrocław 100 talarów	2 M.	91	95	91	75
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały.		—	—	—	—
Holend dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
ditto ditto nowe		14	75	14	70
Obligi skarbowe na zł. 1000		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na zł. 500		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 10 1/2.